



Ekipa filmowców pracujących nad kolejną serią, rozgrywającego się w Toruniu serialu „Lekarze” przyjedzie do grodu Kopernika już w lipcu 2013 roku. O dalszych losach bohaterów „Lekarzy” i ulubionych miejscach ekipy TVN w Toruniu rozmawialiśmy z producentką serialu, Dorotą Chamczyk.

Z producentką serialu "Lekarze" Dorotą Chamczyk rozmawiała Magdalena Dębczyńska-Wróblewska

Dlaczego Toruń, czy rozważali Państwo inne miasta?

- Chodziło o znalezienie miasta, które nie jest ani za małe, ani za duże i które może kojarzyć się widzom serialu pozytywnie. Chciałam, aby było to miejsce, którego nazwa, historia i znaczenie nie jest obce Polakom. Zastanawiałam się nad pierwszą stolicą Polski, albo stolicą Mazur czy Podbeskidzia. Najpierw sama, a później z kierownikiem produkcji, jeździłam i zwiedzałam różne miasta. Zastanawialiśmy się nad Bielskiem, Rzeszowem, pod uwagę braliśmy Olsztyn, Malbork i Gniezno. Inne miasta, np. Lublin czy Kielce, zgłaszały swój akces współpracy przez dział sponsoringu TVN. I w końcu trafiliśmy do Torunia.



Co przesądziło o wyborze Torunia?

- Gdy jeździliśmy, zwiedzając różne miejsca w Toruniu, to nagle dostrzeżliśmy z autokaru ukryty za drzewami duży, piękny, biały budynek. Na pytanie, co to za obiekt, opiekująca się nami Ewa Banaszcuk-Kisiel z urzędu miasta powiedziała, że to budynek miejski - Centrum Targowe „Park”. Natychmiastową reakcją była chęć zobaczenia go z bliska. Bo kiedy słyszę: duży, pusty i należący do miasta, to znaczy, że to może być obiekt bardzo atrakcyjny dla filmu. Nie trzeba bowiem z niego wynosić tysiąca mebli, wyrzucać ludzi, dezorganizować pracy instytucji, itd. Okazało się, iż to był nasz szczęśliwy traf. Pani Ewa natychmiast zorganizowała klucze, weszliśmy do środka i po zobaczeniu modernistycznego, przedwojennego wnętrza wiedziałam, że to jest to. Zafascynowała mnie bryła budynku, pięknie prezentująca się na tle terenu, fantastyczne architektoniczne podziały, a także możliwość wykorzystania komunikacji pionowej, poziomej oraz dużej przestrzeni, którą kocha kamera. Potem ten mój zachwyt podzielili operatorzy: Tomasz Dobrowolski i Jan Holoubek. Oni także stonowali strach stenografki Barbary Ostapowicz, obawiającej się wszechobecnej bieli. Zadaniem i wyzwaniem dla niej stało się złamanie tej bieli oraz pogodzenie wnętrza toruńskiej hali ze scenograficzną wizją zbudowanego na hali zdjęciowej szpitala „Copernicus”. Centrum Targowe „Park” spodobało się również reżyserom. W ogóle Toruń zachwycił wszystkich. Do samego budynku szpitalnego, którego szukaliśmy, dołączyło piękno miasta, a zwłaszcza to, jak Toruń tamtej wiosny nam się „ukazał”: odrestaurowany rynek, piękne kamienice, malownicze zaułki. Pamiętam, że był to dokładnie 14 marca 2011 roku, kiedy „gotyk na dotyk” zadziałał. Toruń jest dla mnie nie mniej malowniczy niż gród Kraków – to taki mały Kraków. Miasta zbudowane na prawie niemieckim, z tradycyjnym układem rynku, ratuszem, kościołami, są po prostu ładne i atrakcyjne, a jednocześnie Toruń

cehuje duży stopień urozmaicenia. Są przecież budowle z czerwone cegły, jest bajkowy budynek teatru lalkowego, są małe, wąskie uliczki, ruiny zamku, jest Wisła – matka wszystkich rzek oraz imponująca panorama miasta. Te wszystkie walory estetyczne zadecydowały o wyborze Torunia, a do tego dołożyło się bardzo dobre przyjęcie ze strony prezydenta Torunia, Michała Zaleskiego i Wydziału Promocji Urzędu Miasta Torunia. Z prezydentem spotkaliśmy się zresztą miesiąc czy dwa miesiące po pierwszej wizycie i zdecydowaliśmy się podjąć „ryzyko” współpracy.



Kiedy w Toruniu ponownie zobaczymy ekipę serialu „Lekarze”?

- W tym roku planowaliśmy przyjechać do Torunia w maju. Okazało się, że i z uwagi na terminy aktorskie (jeden z naszych aktorów – Jacek Koman wraca z Australii do nas dopiero końcem maja), i hotelowe perturbacje - będziemy później. Ostatecznie pojawimy się w Toruniu w lipcu, aby nagrywać odcinki, które na antenie TVN pojawiają się od września.

Jak długo pozostaniecie Państwo w naszym mieście?

- Jeśli nic nowego się nie wydarzy, będziemy w Toruniu do 23 lipca, czyli prawie trzy tygodnie. Następnie wyjeżdżamy na półwysep helski, gdzie będziemy kręcić sceny do jednego z epizodów. Zdradzę też, że szczególną troską obdarzymy dawną stację benzynową vis-a-vis szpitala przy Szosie Bydgoskiej. Jest to miejsce, gdzie na pewno coś się wydarzy. Ale co się wydarzy, zobaczymy jesienią. W serialu pokażemy również miejsca, które już wszyscy znają, czyli okolice domu Sylwii. W trzeciej serii Sylwia będzie jeszcze tam mieszkać, ale nie wiadomo, czy nie będzie musiała przeprowadzić się ... Będziemy też szukać kolejnych pięknych domów, zaułków i kawiarnianych ogródków.

Jak ten projekt plasuje się na tle innych seriali?

- Start kolejnej serii „Lekarzy” jest bardzo dobry. Jesteśmy na topie wśród serialowych propozycji na polskim rynku i dzielnie walczymy z równolegle emitowanymi wówczas w Polsce filmami. TVN jest zadowolony zarówno z pierwszej, jak i z drugiej serii „Lekarzy”. I dlatego w połowie kwietnia przystępujemy do pracy nad trzecią serią oraz jednocześnie od razu do pisania czwartej. Mam nadzieję, że widzowie, którzy pokochali serial, nie porzucą „Lekarzy”, a wręcz przeciwnie - będą chcieli śledzić dalsze losy ulubionych bohaterów.

Wiadomo, że niektóre miejsca w Toruniu, jak na przykład pomnik Mikołaja Kopernika czy Rynek Staromiejski są ogólnie znane. Czy poznaliście Państwo podczas produkcji serialu jakieś inne warte wspomnienia miejsca?

- Toruń jest miastem, które należy koniecznie „obejść na własnych nogach”. Tylko wtedy zobaczymy te wszystkie urokliwe zaułki, jak odchodzące od rynku ulice, okolice teatru im. W. Horzycy, aresztu śledczego, teatru dla dzieci Baj Pomorski, zabytkowe kościoły. Polecam także Rynek Nowomiejski z budynkiem Fundacji Tumult, czy okolice hotelu „1231”, gdzie jest ukryte wśród ceglanych murów boisko. To miejsca, gdzie każdy operator chciałby ustawić kamerę i kręcić. Piękne są również okolice Zamku Krzyżackiego czy Fosy Zamkowej, czyli te tereny jeszcze nie do końca odrestaurowane, gdzie mamy kocie łby i trzeba uważać, jeśli na spacer wybrałyśmy się w szpilkach. Kiedy idziemy od teatru Baj Pomorski przez fosę, potem kładką, mijając młyn przechodzimy obok ruin zamku, a następnie ulicą Ciasną, widzimy idące w górę od Wisły wąskie uliczki, by na koniec pospacerować wzdłuż murów w stronę bulwaru... to taki Toruń zapamiętamy na zawsze.

A czy ma Pani swoje ulubione miejsca w Toruniu?

- Bardzo lubię kawiarnię „Różę i Zen”. Wszyscy w ekipie jesteśmy łasuchami i chodzimy tam na najlepsze ciastka i cudowną kawę. Osobiście lubię patrzeć na most toruński, bulwar, śmieszne grafiki dokumentujące nagrywanie filmu „Rejs” i Ślimak Getyński. Podoba mi się ta przestrzeń nad Wisłą. Spacer od bulwaru, wzdłuż uliczek koło naszej kamienicy Sylwii, koło katedry, ulicą Ciasną i fosą aż do hotelu „1231” to dobry relaks. Staram się za każdym razem znaleźć jakieś nowe piękne miejsca.



Jak się pracuje w Toruniu? Jak reagują mieszkańcy na Państwa pracę i jak jesteście przyjmowani w mieście?

- Jesteśmy pod wielkim wrażeniem mieszkańców. Mamy już w Toruniu swoich przyjaciół - to są statyści, którzy z nami pracują, nasi wierni fani.

Ile to osób?

- Po dwóch seriach - setki. Naturalnie statyści wymieniają się. Mamy „żelazny zestaw” osób, które odgrywają role personelu medycznego i w trakcie zdjęć są zawsze z nami. Ale większość to ci, którzy przychodzą i odchodzą, którzy są pacjentami, przechodniami - to za każdym razem nowe osoby. Ci, którzy pracują z nami stale, rozwijają się filmowo. Wiem, że jeden z filmowych doktorów, prywatnie handlowiec, rzeźnik z zawodu, nie tylko zagrał w „Lekarzach”, ale też w innych produkcjach. To po prostu cieszy.

Jak się Pani kojarzył Toruń, zanim Pani tu przyjechała i czy te skojarzenia uległy zmianie po pobycie w naszym mieście?

- Byłam w Toruniu z wycieczką szkolną, ale prawdę mówiąc niewiele z tego pobytu pamiętam. Za to gdy mój tato jeździł w sprawach służbowych do grodu Kopernika i zawsze przywoził mi pierniki. Były tak piękne, że ich nigdy nie zjadałam. Dziś, gdy lepiej znam Toruń, mam wrażenie, że tu ludziom po prostu dobrze się żyje. Sądzę, że miasto wykorzystało ostatnie lata na rozwój, na troskę o zabytki i na dbałość o otwartość wobec tych, którzy tu przyjeżdżają. Widzę, że w Toruniu żyje się spokojnie i myślę, że to są rzeczy, za którymi można zatęsknić, jeśli poszło się w świat.

Czy możemy zdradzić, co dalej będzie się działo w serialu „Lekarze”?

- Trochę już zdradziłam. Mogę dodać, że na koniec drugiej serii pojawią nowe postacie: tajemnicza lekarka z Somalii – Olga (Magdalena Boczarska) oraz młoda lekarka - Basia Torzewska (Aleksandra Hamkało). Oczywiście będą też nowi pacjenci, a w tych rolach wybitni aktorzy, ze swoimi problemami zdrowotnymi. Zachęcam do śledzenia tego, co już zaczęło się dziać w drugiej serii w małżeństwie Piotra Wanata (Szymon Bobrowski) i jego żony Izy (Katarzyna Warnke) oraz do tego, co będzie się toczyło wokół pracy oraz życia prywatnego dyrektora szpitala „Copernicus” Elżbiety, którą gra Danuta Stenka. Będzie też ciekawa, przejmująca historia związana z Beatą (Agnieszka Wiedłocha) i jednym z jej pacjentów, ale to się wydarzy dopiero w kolejnej serii. Mogę zagwarantować ciąg dalszy szaleństw doktora Ordy (Wojciech Zieliński) nie tylko w roli adoratora Sylwii (Katarzyna Bujakiewicz) i obiecać bliższe poznanie sekretów panów Leona (Jacek Koman), Krzysztofa (Piotr Polk), Jivana (Marcin Perchuć). Natomiast nie mogę zdradzać detali losów najgorętszej pary czyli Alicji (Magdalena Rózczyńska) i Maksa (Paweł Małaszyński). Pisanie serialu, w którym jest dziesięć głównych postaci, to sztuka zaplatania historii i wątków, wysuwania na plan pierwszy, drugi lub trzeci perypetii jednej lub kilku postaci. Mamy w czym wybierać i co opowiadać. Zachęcam do oglądania „Lekarzy” w TVN w każdy poniedziałek, o godz. 21.30.



Dorota Chamczyk - Absolwentka Wydziału Teatrolologii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydziału Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT w Łodzi. Już podczas studiów współpracowała z Zakładem Teatru Współczesnego Instytutu Sztuki PAN oraz m.in. z pismami "Twórczość", "Kultura niezależna", "Dialog", "Teatr", "Dramaturgia Polska", miesięcznik mówiony "Przegłos". W latach 1990-2002 dziennikarka, reżyser filmów dokumentalnych, redaktor i producent w Telewizji Polskiej w Krakowie, gdzie m.in. przygotowała ok. 50 spektakli telewizyjnych i widowisk dla Teatru Telewizji, pracując z takimi reżyserami, jak Andrzej Łapicki, Kazimierz Kutz, Jerzy Grzegorzewski, Jerzy Jarocki, Laco Adamik, Barbara Sass, Mikołaj Grabowski, Robert Gliński, Maciej Dejczer, Filip Zylber, Maciej Dutkiewicz, Teresa Kotlarczyk, Piotr Mikucki, Tomasz Wiśniewski, Mariusz Grzegorzek, Waldemar Krzystek i inni.

W 2002 r. rozpoczęła pracę w TVN, będąc jednym z pierwszych producentów odpowiedzialnych za realizację produkcji fabularnych w tej stacji. Jest producentem m.in. „Na Wspólnej” - pierwszego nie tylko w TVN, ale i na polskim rynku soap`u

emitowanego nieprzerwanie od stycznia 2003 r., kultowej „Magdy M.” czy „Teraz albo nigdy!”. W latach 2008-2011 współtworzyła Departament Produkcji Fabularnych TVN, będąc jego wicedyrektorem, uczestniczyła w kwalifikacji projektów, a jako producent pełniła nadzór merytoryczny nad realizacją filmów oraz seriali finansowanych przez TVN, m.in. „Naznaczony”, „Grzeszni i bogaci”, „Majka”, „Usta usta”, „Klub Szalonych Dziewic”, „Prosto w serce” i inne. Jej najnowszą produkcją jest pierwszy realizowany przez TVN serial medyczny „Lekarze”.

- [Go back](#)
- [Share on: X](#)
- [Share on: FB](#)
- [Print](#)
- [PDF](#)